

# Szczęśliwie ocalony

Wiele wspaniałych zabytków leży na uboczu, z dala od głównych szlaków turystycznych. Wiedzą o nich głównie specjaliści, mają swoje miejsca w podręcznikach historii sztuki i architektury. Dla turystów, o ile już do nich zawitają, stanowią źródło niezapomnianych wrażeń i przeżyć. Do takich obiektów bez wątplenia można zaliczyć zabytkowy kościół w Kłępsku (woj. zielonogórskie). Od ponad 500 lat kościół cieszy oczy mieszkańców i podróżnych. Zbudowany na potrzeby Kościoła rzymskokatolickiego, od roku 1576, po przejściu mieszkańców Kłępska na protestantyzm, jego wystrój stopniowo się zmieniał, adaptując do potrzeb religii. Przez blisko 400 lat służył społeczności protestanckiej (do roku 1946). Od tego czasu służy ponownie katolikom. Jest jednym z niewielu obiektów, który zachował swoje pierwotne wyposażenie. Trudno byłoby znaleźć w nim miejsca pozbawione malowideł. Pokrywają one ściany, sklepienie, ławki w prezbiterium i balkony. Na balkonach znajdują się herby fundatorów. Wnętrze ma charakter gotycko-renesansowy. Polichromia zdobiąca kościół przedstawia sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Nawet zdaniem specjalistów trudno jest znaleźć obiekt z tak bogatym w malowidła, rzeźbę, ornamenty rzeźbione i malowane, kompletnym wystrojem wnętrza. W ołtarzu znajduje się gotycki tryptyk pochodzący z 1400 roku, przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem w otoczeniu świętych. Z innych ciekawostek i osobliwości w kościółku w Kłępsku znajduje się rzeźbiona postać Marcina Lutera, przy wejściu na ambonę, oraz płyta nagrobna z postacią rycerza z 1591 r. Od kilku lat trwa współpraca proboszcza ks. Olgierda Banasia z Wydziałem Konserwacji Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W jej wyniku wspaniałe wnętrza kościółka w Kłępsku odżyły nowym blaskiem. Pod okiem doświadczonych konserwatorów, pracowników na-

ukowych uniwersytetu, studenci przywracają świetność wnętrzom. Zabytki nie są jednak bezpieczne. Z roku na rok systematycznie zmniejsza się liczba drewnianych obiektów sakralnych. Opisy zabytku i jego wyposażenia zbliżone do wyżej przedstawionego coraz częściej dotyczą zabytków, które pozostają już tylko na kartach książek. Wspaniałe zabytki, które przetrwały setki lat znikają bezpowrotnie w płomieniach. Ogień jest bezwzględny i niszczy wszystko. Co roku około 10 obiektów w mniejszym lub większym stopniu ulega zniszczeniu. W wielu przypadkach ze wspaniałych zabytków drewnianego budownictwa sakralnego pozostaje jedynie ława fundamentowa. Kościoły w Łękawicy, Niedźwiedziu, Międzyrzeczu Górnym, Łączy, Motyczu, cerkwie w Grabarce, Załużu, Czyżach to tylko przykłady bardzo długiej czarnej listy strat. W 1991 r. telewizja katowicka nakręciła wspaniały film dokumentalny o kościele pw. św. Marcina w Międzyrzeczu Górnym. W ostatniej sekwencji filmu zapraszano do odwiedzenia kościoła „pełnego skarbów”. Dwa lata później chętni zobaczenia wspaniałego zabytku mogli oglądać jedynie miejsce po nim. Kościół wraz z wyposażeniem spłonął doszczętnie. Jest paradoksem, że zabytki, które setki lat przetrwały wewnętrzne konflikty, obce najazdy, dwie wojny światowe, giną w okresie, w którym powinny być najbardziej bezpieczne. Ponad 50% wszystkich przypadków pożaru to podpalenia! Jest to zjawisko niezwykle groźne, a przyczyny nie są do końca znane. Wady instalacji elektrycznej, odgromowej, nieumyślne zaproszenia ognia to pozostałe, najczęściej spotykane przyczyny pożarów obiektów sakralnych. Nie są to zjawiska przypisane wyłącznie Polsce. W Norwegii z ponad 1000 drewnianych obiektów sakralnych ocalało zaledwie 28 najstarszych kościołów z XIII i XIV wieku. Kościół w Kłępsku oparł się temu najgroźniejszemu z żywiołów, chociaż zagrożenie go nie ominęło. To, że kościół nie podzielił losu wielu innych wspaniałych zabytków, zawdzięcza przezorności, wytrwałości i konsekwencji działania

ks. Olgierda Banasia, który potrafił swoją pasją zachowania zabytku porwać wiele osób i instytucji. Potencjalne zagrożenie zaczęto niwelować w 1993 r., kiedy podjęto prace nad impregnacją ogniochronną drewnianych konstrukcji poddasza i wieży kościelnej. W dwa lata później dokonano dodatkowej impregnacji miejsc łatwo dostępnych dla potencjalnych podpalaczy: drzwi, okna, podłogi, schody, wewnętrzne i zewnętrzne ściany kościoła i wieży. Impregnujące środki ogniochronne powodują, że zabezpieczony nimi materiał osiąga stopień trudnozapalności lub staje się niepalnym. Rozwój pożaru materiałów zaimpregnowanych ogniochronnie jest znacznie powolniejszy niż w przypadku braku takiego zabezpieczenia. Kolejnym krokiem było zainstalowanie w 1995 r. systemu wczesnego wykrywania pożaru. Instalacja objęła cały kościół oraz przylegającą do niego wieżę. Centrala systemu została wyposażona w przystawkę przekazującą sygnał alarmowy do oddalonej o 8 km od Kłępska jednostki Państwowej Straży Pożarnej w Sulechowie. 15 września 1996 r. wszystkie przedsięwzięte wcześniej działania zostały sprawdzone w sposób najbardziej bezwzględny, jaki można

sobie wyobrazić. W nocy do wieży dokonano włamania i rozpalono w jej wnętrzu ognisko. W ciągu kilku minut system wykrył pożar i przesał alarm do straży pożarnej. Straż otrzymała sygnał o godzinie 0.30 i w ciągu 10 minut przybyła na miejsce. Sprawna akcja uratowała kościół. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie wcześniejsze działania związane z impregnacją ogniochronną i instalacją systemu wykrywczego. Tak niewiele brakowało, by kolejny zabytek wpisał się na czarną listę strat kultury polskiej. Wszelkiego rodzaju zabezpieczenia mają to do siebie, że trudno jest powiedzieć, w którym momencie mogą okazać się przydatne. Dotyczy to głównie zagrożenia przed pożarem i przestępczością. Są to zwykle mniej lub bardziej kosztowne inwestycje i wiele osób zastanawia się nad ich celowością, skoro mogą okazać się one niepotrzebne. Rzeczywiście, mogą upłynąć długie lata, zanim przydatność zabezpieczeń zostanie potwierdzona. Należy pamiętać jednak o jednym: zabytek bez właściwych zabezpieczeń nie ma większych szans na przetrwanie rzeczywistego zagrożenia – pożaru. Jeżeli nie chcemy dopisywać kolejnych obiektów do listy strat, to działania wszystkich opiekunów zabytków powinny kierować się w stronę, którą wyznacza przykład zabytkowego kościoła w Kłępsku.

Piotr Ogrodzki

